WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 121. Bochum, sobota, 12 października 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Zwracamy uwagę

Rodaków naszych w Dortmund i okolicy na ogłoszenie zapowiadające na przyszłą niedzielę **nabożeństwo polskie**. Zachęcamy Rodaków do jak najliczniejszego udziału. Komu tylko czas pozwala, powinien podążyć do kościoła, aby nasi polscy kapłani wróciwszy do Polski nie musieli powiedzieć, że Polacy w Westfalii zobojętnieli dla Kościoła katolickiego.

Wilhelmsburg pod Hamburgiem. W niedzielę 29 września obchodziło Towarzystwo św. Józefa uroczystość poświęcenia chorągwi. Rano o wpół 10-tej odprawił Wiel. ks. Töttcher Mszę św. na intencyę towarz. Po południu o godz. 2 giej zebrały się towarzystwa na sali p. Stüben, zkąd o wpół 3-ciej udał się pochód z muzyką, ozdobiony dwoma chorągwiami polskiemi do kościoła, gdzie nasz czcigodny ks. Töttcher aktu poświęcenia dokonał, i w pięknej a bardzo interesującej nas Polaków mowie, w polskim i niemieckim języku, zachęcał, by się wszyscy garnęli do towarzystwa. W końcu odśpiewano pieśń: „Ciebie Boże wielbimy“, poczem pochód udał się wśród muzyki napowrót na miejsce zabawy. Po przywitaniu towarzystw i gości przez prezesa miał piękną przemowę honorowy prezes pan T. Filipowicz z Hamburga, w której sławił Polaków na Śląsku, że się umieli utrzymać wśród takiej germanizacyi i zachęcał rodaków w tem bolesnem położeniu do wytrwałości i jedności, a życząc tow. jak najlepszego rozwoju, wzniósł okrzyk na cześć tegoż. Potem przemawiał ks. proboszcz z Harburga o znaczeniu chorągwi, za co mu serdecznie podziękowano a ks. kap. Töttcher życzył tow. jak najpomyślniejszego rozwoju i wzniósł okrzyk: „Niech żyje!“ Przy zabawie śpiewano pieśni narodowe i wygłoszono kilka deklamacyj. Deklamowali: prezes K. Strzoda „Gościnność polska“ i „Dwie róże“, J. Loss „Serce i oko“, p. Budnowski sekr. Tow. Rękodzielników, o pogrzebie Kościuszki w Krakowie i prolog. pan Wrześniewski o pannie Guzdralskiej i „Żal za Ojczyzną“, dalej deklamowali p. Jaśkowiak, p. Tomczak, p. Grześkiewicz, prezes Tow. św. Stanisława B., panna A. Piosek, pana A. Gąsior i dziewczęta od 10 do 14 lat. Córka p. Grześkiewicza wygłosiła „Śląsk moja Ojczyzna“ i „Polskie dziecię i car“, dziewczę p. Szuberta „Wieczór w niedzielę“ i „Jakób i Jagatka, dziewczę p. Woźnickiego „Ojcze nasz“, „Polska korono“ i „Za górami“.

Wszystkim Rodakom, którzy nas w dniu tym łaskawie odwiedzić raczyli i z chorągwią udział brali, wyrażamy nasze najczulsze podziękowanie słowy: „Bóg zapłać“.

Pozwalamy sobie także jeszcze nadmienić, iż uroczystość nasza świetnie tu wypadła; nawet tutejsi mieszkańcy podziwiali pochód i wspaniałe polskie chorągwie. Główną uwagę zwróciły także polskie dziewczęta, których 13 przed i za naszą chorągwią postępowało, którym także za ten czyn najszczersze podziękowanie składamy.

Chorągiew sprowadziliśmy od p. Szpetkowskiego z Poznania, która bardzo starannie i pięknie wykonana jest, więc wszyscy są zadowoleni, za co p. Szpetkowskiemu składamy szczere podziękowanie i polecamy go w szystkim naszym Rodakom.

W imieniu towarzystwa
Jul. Krause, sekretarz.

Ks. Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński.

(Ciąg dalszy.)

Dusza młodego kapłana gorzała miłością, rwała się do czynu, do ofiar i poświęceń. Przydzielony tamże do kościoła św. Katarzyny, pracą, miłością i niezrównanem miłosierdziem stał się miłym Bogu i ludziom. Zbierał on chłopców opuszczonych, uczył ich, odziewał, osobny przytułek założył wraz z ks. Konstantym Łubińskim. Ciche to a pełne miłości życie ściągnęło uwagę przełożonych, bo wkrótce acz bardzo młody został wezwany na stanowisko ojca duchownego do Akademii duchownej i na profesora. Tak płynęło mu życie aż do roku 1862.

Rok to był krwawy dla Kościoła i Polski. Nieszczęsne ruchy przed powstaniem rozbudziły krwawe prześladowanie narodu i Kościoła w Polsce, bo u nas zawsze sprawy te dwie zespolają się w jedną. Chcąc gnębić naród nasz, wie wróg, w którą stronę uderzyć — w najdroższą, bo tę. która stanowi duszę i serce jego tj. religię. Naród bałamucony i zbolały biegł do świątyń Pańskich w Warszawie, by się modlić i pomocy Bożej wzywać, ale jak wszędzie tak i tu wkradły się złe wpływy — polała się krew po ulicach i w kościołach, zamknięto więc ich jedyne schronienie łez i modłów, porwano i uwięziono administratora archidyecezyi ks. Białobrzeskiego, wywieziono niektórych kapłanów, stolica biskupia opustoszała. Słychać było wszędzie jęk, płacz, zamieszanie. — Wojska rosyjskie na wszystkie strony gospodarowały, wypróżnił się kraj i miasto, a przepełniały się więzienia i zaludniał się Sybir!

W takich to strasznych czasach Opatrzność, która wszystkiem kieruje, wskazała cichego a mężnego kapłana na Arcypasterza. Ojciec św. Pius IX ks. Felińskiego zamianował Arcybiskupem warszawskim. On jak zawsze pokorny, przed wyrokiem Stolicy św. pochylił czoło, wziął arcypasterski krzyż na barki i 26 stycznia 1862 r. przybył do Warszawy. Tu zastał niepokój i zaburzanie umysłów, niedowierzanie ze strony Polaków, sądząc, że będzie zausznikiem rządu dla tego, iż chciał uspokoić umysły, przedstawiając zgubność powstania i następstwa jego groźne dla kraju na lata całe. W przemówieniach swoich wzywał do pokuty, miłości wiary, posłuszeństwa Kościołowi, do cichej pracy dla dobra ojczyzny. Nakazał publiczne modły. „Modlić się o szczęście kraju, o pomyślność ojczyzny — wołał on — nikt nam wzbronić nie może, toż będziemy się modlić... Gdybyśmy zaprzestali tej modlitwy, prosiłbym Boga, by mię wziął z tej ziemi, i by te matki, któreby w sercach swoich dziatek nie wpoiły głęboko miłości ojczyzny, przestały być płodnemi“. Jednak mu nie wierzono i tak z jednej strony rząd naciskał na niego wciąż domagając się ustępstw, a raczej coraz to groźniejsze przysyłając ukazy, lecz natrafił na opokę niewzruszoną niczem, a z drugiej znów strony, aż straszno się przyznać, same owieczki jego bałamucone i podżegane przez ludzi złej woli i niebacznych na to, co wówczas było z dobrem nieszczęśliwej ojczyzny, wciąż go znieważali, buntując się, spotwarzając, szemrząc i okazując mu jawnie niechęć i nieufność.

Bolał, cierpiał, ale niczem niezachwiany, szedł naprzód i działał dla dobra narodu i Kościoła. Przemawiał w kościołach, nauczał, urządzał misye dla ludu, szerzył bractwa wstrzemięźliwości, radził ze świeckimi nad sposobem uwolnienia ludu z pańszczyzny. Rozsiewał dobrodziejstwa wśród ubogich, zakładał ochrony.

Nadszedł nieszczęsny rok 1863, a z nim wybuchło powstanie, niosąc mordy, krew i szerząc wygnania. Arcybiskup widząc, co się dzieje, napisał list do cara Aleksandra II, błagając, by powstrzymał rozlew krwi — to był ostatni akt jego jako Pasterza i Polaka, już poprzednio uwięziony za procesyę Bożego Ciała, w tej chwili dostał wezwanie do Petersburga — widać, że car nic nie mógł zyskać na Arcybiskupie, bo z Petersburga wysłano go w głąb Rosyi do Jarosławia, przeznaczając mu nędzne, liche, tysiącem wzgard i ucisków miejsce pobytu. Odebrano mu nawet na czas jakiś prawo najsłodsze, bo sprawowanie Najświętszej Ofiary — sądzono, że tem go złamią, ale napróżno. — Ten, co umiał kochać Boga i kraj swój w młodości, służyć obojgu w kapłaństwie, nie uląkł się niczego, żadnych katuszy, gdy przyszło mu bronić wiary i ojczyzny już ni słowem i czynem, ale ofiarą i cierpieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ciekawy dla całej prasy proces

o zasadniczem znaczeniu odgrywa się obecnie przed sądem ławniczym w Erfurcie:

W jednym procesie przemówił pierwszy prokurator erfurtskiego sądu ziemiańskiego, Lorenz, do redaktora socyalno-demokratycznego pisma: „Pan jesteś z przyzwyczajenia i z zawodu oszczercą“. Hülle zaskarżył za to prokuratora przed sądem ławniczym, ale prokurator oświadczył mu, że nie jest uprawnionym do wyznaczenia terminu dla oskarżonego prokuratora.

Hülle podał wskutek tego skargę do ministra sprawiedliwości i zaskarżył oprócz tego sąd ławniczy przed sądem ziemiańskim, który też nakazał sądowi ławniczemu wyznaczenie terminu nowego w przeciągu 24 godzin i doniesienie o wyniku tegoż.

Drugi ten termin pozostał bez rezultatu. Minister sprawiedliwości odesłał tymczasem skargę redaktora Hülle do załatwienia na ręce nadprokuratory w Naumburgu, która oświadczyła Hüllowi, że nie ma wprawdzie powodu do ukarania prokuratora Lorenza, ale że zwró-

cono mu uwagę na niewłaściwość jego zachowania się. Hülle podał więc skargę o obrazę do sądu okręgowego. Ten jednakże odrzucił skargę z wzmianką, że prokurator użył swych wyrażeń, wypełniając tylko swój urząd, i to celem scharakteryzowania redaktora Hülle i uzasadnienia wysokości kary, i że znajduje się pod opieką § 193. Na to zwrócił się Hülle do izby karnej erfurtskiego sądu ziemiańskiego, który uznał karę za uzasadnioną i wdrożył postępowanie sądowe przeciwko prokuratorowi Lorenzowi za publiczną obrazę. Nadprokurator w Naumburgu podniósł jednak kwestyę kompetencyi i postępowanie tymczasowo zawieszono.

Dnia 5 go stycznia rb. odbył się termin przed najwyższym sądem administracyjnym, na którym zaznaczył adwokat Morris, zastępca redaktora Hülle, że klient jego nigdy jeszcze za oszczerstwo nie był karany. Dla sprawdzenia tego twierdzenia został nowy termin wyznaczony na 5-go lipca. Wyrok, jaki zapadł wtenczas, brzmi: Uznaje się za dowiedzione, że prokurator Lorenz inkriminowanych słów użył wobec Hüllego podczas ostatniego przesłuchania sądowego. Hülle był kilka razy dla §§ 185 i 186 karany, ale nigdy za przestępstwo paragrafu 187.

Prokurator przekroczył więc co najmniej w sposób lekkomyślny prawa urzędnika, bo nie był uprawniony do podobnej uwagi.

Najwyższy sąd administracyjny postanowił kwestyę kompetencyi znieść i pozwolić na wdrożenie postępowania sądowego.

Postępy germanizacyi.

Czytamy w „Gaz. Olsztyńskiej“: Jeden z księży proboszczów w powiecie olsztyńskim otrzymał następujący list niemiecki z prośbą o metrykę:

„Da ich eine Bitte hab am hochwirdigen Herrn Pfarer meinen Taufschein in diesen gründe da ich diesen Sonnabend Verlubung machen wil, und ich da zu einer Mentrika muss. Da ich nochmals bitten thu Hochwirdin Pfarer die Taufschein schicken. Wozu ich vir seine bemühungen bedanken thu“.

Z listu tego przekonać się można, jakie postępy robi młodzież w szkole w języku niemieckim. Piszący ów list urodził się w roku 1870, a więc chodził do szkoły w tych latach, gdzie nauka niemiecka w szkole, podobnie jak dziś, od razu miała dzieci zrobić Niemcami. Tymczasem niezliczone są dowody, że dzieci po niemiecku mało co rozumieją, a po polsku wcale się nie nauczą. Jak kiepsko w takich stósunkach stoi z nauką religii św., łatwo sobie wystawić.

Jedyny postęp germanizacyi, który jednakże zapewnie nie zbawi niemieckiej Ojczyzny, to pozdrawianie dzieci niemieckim „Guten Tag“. Przejeżdżając przez wioski na naszej polskiej Warmii, nigdzie się już teraz nie trafi, aby dzieci pozdrawiały przechodniów pochwaleniem Pana Boga. Ustawiają się one nieśmiało pod płotem lub chałupą i jakby na komendę krzykną: „Guten Tag“, robiąc przytem jakieś chińskie knyksy i podrygi.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. Mateusz Brill, lokalny wikary w Christfelde, otrzymał 8-go bm. kanoniczną instytucyą na probostwo w Ferstenowie w dekanacie człuchowskim.

Kościerzyna. Podczas burzy dnia 4-go b. m. uderzył piorun we wieżę kościoła katolickiego w Stężycy pod Kościerzyną i ją zapalił. W pół godziny udało się ogień ugasić.

Człuchów. W niedzielę 6 bm. o ½10 godz. wieczorem zmarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami św., ks. proboszcz Teodor Hasse w 62 roku życia, a 32 roku kapłaństwa.

Czerwińsk. W Leśnej Jani spadła robotniczka Mańkowska ze stogu na widły, które jej piersi przebiły. Nieszczęśliwa leży bez nadziei utrzymania życia.

Golub. Przed tutejszym sądem ławniczym zapadł w tych dniach ważny dla szerszych kół wyrok. Policya tutejsza skazała na karę policyjną pewnego ucznia aptekarskiego, Polaka, który obecnie liczy 33 lata, a który dawniej był rolnikiem, za to, że wstąpił jako członek do tutejszego polskiego Towarzystwa przemysłowego. Aptekarz kary policyjnej nie zapłacił i udał się na drogę sądową, a sąd ławniczy uwolnił go od wszelkiej kary. Prokurator wywodził przed sądem, że w Towarzystwie rzeczonem omawiają rozmaite prawa państwowe i dla tego Tow. należy uważać jako polityczne, do którego uczniom nie wolno należeć. Sąd atoli był innego zdania i wychodził z tego założenia, że oskarżony jest w takim wieku, że choć jest uczniem, wolno mu po politycznych towarzystw należeć.

Grudziądz. „Gaz. Grudz.“ pisze: „Proces przeciwko redaktorowi „Gazety Grudz.“ p. Kulerskiemu odbył się dziś w środę przed izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego.

Pomimo dzielnej obrony ze strony adwokata p. dr. Łaszewskiego dopatrzył się sąd obrazy naczelnego prezesa Prus Zachodnich p. Gosslera oraz wójta Warlubskiego p. Strecha z powodu artykułu w Nr. 67 „Gazety Grudz.“ omawiającego znaną sprawę napisów polskich z okazyi wizytacyi Najprzew. ks. Biskupa Rednera w Warlubiu.

Redaktor nasz skazany został na 3 miesiące więzienia i zapłacenie kosztów sądowych oraz przyznano wymienionym osobom prawo ogłoszenia wyroku sądowego w „Gaz. Grudz.“ i „Geselligerze“.

Prokurator był wniósł o 9 miesięcy więzienia i natychmiastowe uwięzienie redaktora.

Ciężka to kara, rodacy, lecz dla naszej sprawy polskiej cierpliwie ją poniesiemy.“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Ostrów. Majątek Zamość nabył na subhaście bank szczeciński za 240,000 marek, przyczem spadło z hipotek 100,000 m.

Wągrówiec. Nad majątkiem p. Edmunda Chrzanowskiego z Ostrowa pod Łopiennem otwarto konkurs.

Konsekracya kościoła w Wilczynie dla zaszłej przeszkody odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 20-go października r. b

W Szamotułach zderzyły się pociągi: osobowy i towarowy. Ranne są 3 osoby; dwóch urzędników pełniących służbę, i jeden podróżny. Komunikacya chwilowo przerwana.

Z Gniezna donoszą, że w katolickich elementarnych szkołach tamtejszych, świętojańskiej i franciszkańskiej, już tylko w jednej godzinie tygodniowo język polski dzieciom udzielają. Dotychczas były dla tego przedmiotu wyznaczone dwie godziny w tygodniu, lecz inspektor czy rektor skreślił jednę z nich rzekomo z tego powodu, że w kolegium nauczycielskim tylko ledwie trzech czy czterech posiada kwalifikacyę do udzielania polskiego języka. Nauczycieli jest tamże blizko 20, ale po gromadnem usunięciu Polaków nad Ren, co nastąpiło w latach 1888 i 1889 z łaski pp. Storza i Nagella, przysłała rejencya do Gniezna rodowitych Niemców to ze Slązka, to z Sasów, to z Westfalii itd., tak iż ledwie garstka starszych nauczycieli z dawniejszych czasów włada językiem polskim.

W sprawie spadku po Hieronimie Kautzu ogłasza rachmistrz Karól Severin z Rohr w Pomeranii pismo, w którem twierdzi, że Hieronim był prawnie adoptowanym synem starego Kautza, przeto też pozostały po nim majątek powinien przypaść krewnym Kautza a nie Switalskim, którzy byli spokrewnieni z gospodynią Switalską, matką Hieronima. Severin ogłasza nadto, że sam ma wielki interes w sprawie Kautzowych milionów.

Chwalebne rozporządzenie wydał radzca ziemiański zachodniego powiatu poznańskiego. Dekret brzmi: Młodym osobom poniżej lat 17 zakazuje się palić publicznie na ulicach, drogach i placach itd. Przestąpienie tego zakazu pociąga za sobą karę aż do 30 m.

„Pos. Ztg.“ oblicza, że w W. Księstwie Poznańskiem ustanowionych jest 41 stałych powiatowych inspektorów szkolnych, a mianowicie 29 w obwodzie rejencyi poznańskiej a 12 w obwodzie rejencyi bydgoskiej. Nadto sprawuje urząd powiatowych inspektorów w Księstwie 51 ewangelickich pastorów. Ani jednemu katolickiemu duchownemu urzędu tego nie powierzono. — Niech żyje „równouprawnienie“!

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Kielcz. Krupp z Essen pragnie tu pobudować fabrykę dynamitu, na co zakupił już 100 mórg pola i milion cegły.

Stare Repty. W nocy z niedzieli na poniedziałek spadł ciskacz Edward Michalik na kopalni „Neuhof“ do szybu Hrubrego, głębokiego 80 metrów. Smierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęście zdarzyło się przy zmianie stempli. M. mieszka w Starych Reptach i jest ojcem familii.

Rozbark. Kopalnia „Rokoko“ należąca do hr. Henklów na Nakle i Swierklańcu zostanie niezadługo w większy ruch puszczona. W tych dniach znaleziono w polu tejże kopalni przy strzelnicy pokłady galmanu grubości 2 metrów i blendy grubości do 3 metrów. Galman leży w głębokości 60 metrów, blenda w głębokości 80 metrów. Pokłady mieszczą w sobie sporo srebrodajnego ołowiu, blenda zawiera do 30 proc. błyszczu ołowianego (Bleiglanz). Niebawem stanie tam płóczka. Za 2 lata można będzie przejść pod ziemią z Rozbarku pod Bytomiem do Dąbrowy, albowiem ganki z kopalni „Neuhof“ do kopalni „Rokoko“ zostaną przebite.

Rybnik Kandydatem ludu polskiego przy przyszłych wyborach w okręgu pszczyńsko-rybnickiem jest p. Radwański, adwokat z Pszczyny. Sądzimy, że Rodacy swego przeprowadzą!

Wiadomości ze świata.

Gimnazyum polskie w Cieszynie. Rząd krajowy udzielił piśmiennego pozwolenia na otwarcie pierwszej klasy w Cieszynie gimnazyum polskiego z żądaniem, aby wpisy i egzamina wstępne odbyły się na nowo. 9-go bm. rozpoczęły się wpisy i egzamina wstępne, a 10-go października nauka szkólna. Uczniów zgłosiło się dotąd 85.

Monaster. W skutek nowego rozporządzenia policyjnego, które nakazuje zamykać wcześniej szynkownie, restauracye i tym podobne lokale, powstały w Monasterze wczoraj wieczorem i w nocy dość groźne zaburzenia. Demonstranci rzucali kamieniami a nawet strzelali. „Westf. Merkur“ referuje, że policyanci dobywali pałaszy, by rozpędzić publiczność.

Gdańsk. Król nadał rodzinie Puttkamerów prawo reprezentacyi w izbie panów.

Berlin. Zjazd socyalnych demokratów w Wrocławiu. Około 250 delegatów i delegatek zebrało się na zjeździe socyalnych demokratów w Wrocławiu ze wszystkich części Niemiec, z Austro-Węgier i z Rumunii; pomiędzy innymi przybył prywatny docent uniwersytetu berlińskiego, dr. Leonor Arons, poseł do sejmu badeńskiego dr. Rüdt i deputowany Dreesbach. Obaj ostatni znani ze swej kłótni na zjeździe frankfurtskim. Oprócz niemieckich reprezentantów prasy przybyli korespondenci z Paryża, Wiednia, Pesztu i Bukaresztu. Dnia 6 go października odbyło się zebranie ludowe przy udziale 2000 osób, na którem przemawiał Bebel na temat: „Socyalna demokracya a rzemieślnicy“. Wieczorem odbyło się drugie zebranie, na którem przemawiał deputowany Liebknecht. Na przewodniczących zjazdu wybrano posła Singera i Segitza. Singer zakończył zebranie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z Jokochamy: Podług telegramu z Soeul wtargnął do pałacu królewskiego na czele uzbrojonych ludzi Taiwakun, ojciec króla i naczelnik stronnictwa przeciwko reformie. Zycie królowej było w niebezpieczeństwie.

Bruksela. „Journal de Bruxelle“ podaje za nieuzasadnioną wiadomość, że państwo Kongo zarządziło uzbrojenie 6000 ludzi.

Barcelona. Przyszło tu do zakłócenia spokoju, ponieważ katoliccy studenci zaprotestowali przeciw demonstracyi liberałów.

Białogród. W Cacak żandarmerya stoczyła walkę z bandą hajduków. Jeden z przywódzców bandy został zabity, drugi aresztowany.

Rzym. Ojciec św. nadesłał kardynałowi Rampolli list, w którym protestuje przeciw uroczystościom z dnia 20 przeszłego miesiąca i żąda zwrotu władzy świeckiej.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo cesarza do prezesa ministrów hr. Badeniego, przez które rada państwa na 22 października zostaje zwołaną.

Petersburg. Minister wojny Wannowski wraca z Tyflisu do Petersburga.

Z różnych stron.

Bochum. Kto swe ruchomości zabezpieczył na przypadek pożaru, powinien w razie przeprowadzenia się do innego mieszkania towarzystwu zabezpieczeń o tem donieść. Gdyby tego nie uczynił, a ogień u niego wybuchł, nie otrzymałby żadnego odszkodowania.

Styrum. Robotnik kolejowy Diener został przejechany przez pociąg.

Witten. Szczury pogryzły pewne 6 tygodniowe dziecko po twarzy i rękach tak znacznie, że pewnie wskutek tego umrze. Rodzice, którzy w tym samym pokoju spali, nic nie zauważyli.

Dla przykładu! Dwóch robotników zgruchotało niedawno okno wystawowe; obecnie skazała izba karna w Poznaniu każdego z nich na 2 lata więzienia.

Szczecin. Robotnik Knopf został za obrazę majestatu skazany na 6 tygodni więzienia.

Laibach. Onegdaj w nocy było tu silne trzęsienie ziemi.

Wilkesburg (Pensylwania). Zaszedł tu silny wybuch gazów. Czterech inżynierów zostało zabitych. 15 do 20 górników braknie. Pewnie wszyscy z nich znaleźli śmierć. 6 górników jest ciężko rannych, a jeden umarł.

Ostatnie wiadomości.

Bocholt. Nowo wybudowana przędzalnia Beckmanna zawaliła się 10 bm. wieczorem. Dwudziestu robotników zostało zasypanych. Czterech zabitych i trzech ciężko rannych zdołano dotąd wydobyć. Zasypani znaleźli niezawodnie wszyscy śmierć pod gruzami.

Tryest. Mieliśmy tu lekkie trzęsienie ziemi.

Rzym. Rada miejska postanowiła urządzić uroczyste przyjęcie królowi portugalskiemu, który jako pierwszy katolicki monarcha przybyć zamierza do Rzymu. „Unitas“ pisze, że Ojciec św. nieudzieli królowi temu żadnej audyencyi.

Paryż. „Temps“ pisze: Wina uwięzionego Schwartza została udowodniona. Jest on podobno śpiegiem, a będąc członkiem różnych patryotycznych towarzystw, donosił rządowi niemieckiemu, co się tam działo.

Kopenhaga. Parowiec „Nadir“ zderzył się z parowcem „Livonia“. „Livonia“ zatonęła przyczem 13 mężczyzn znalazło śmierć.

Nabożeństwo polskie w Dortmund.

W przyszłą niedzielę dnia **13 bm.** będzie w **kościele św. Józefa** w Dortmund o g. **6 i pół z rana Msza św. dla Polaków, a o 7 godz.** t. j. po Mszy św. **polskie kazanie.**

Po poł. o god. 3-ciej będą **nieszpory, polskie kazanie i Różaniec.**

Nabożeństwo to odprawią **Wiel. księża Wiśniewski i Beissert.** Jeżeli nadejdzie od Najprzew. ks. Biskupa paderbornskiego pozwolenie, natenczas będą wyżej wymienieni kapłani słuchali także **spowiedzi św.** i to w sobotę od g. 4 po południu i w niedzielę przed południem.

Doniesienie kościelne.

W XIX niedz. po Świątkach dnia 13 października o godz. $3^1/_2$ po południu nabożeństwo Różańcowe w **Kolonii** na ulicy zw. Stolkgasse.

W XX niedzielę po Świątkach dnia 20 października o godz. 4 po południu nabożeństwo Różańcowe w **Mülheimie** n. R.

Uwaga: Wierni powinni się starać w tym miesiącu Różańca św. dla dostąpienia odpustu odprawić spowiedź św. i przystąpić do stołu Pańskiego. Każdy powinien też modlić się mieć w ręku paciórki. Wieczorem w sobotę i w niedz. po Mszy św. słucham spowiedzi.

Ks. Leichert.

Wiadomości literackie.

Obrazki czeskie z czasów Odrodzenia. Z listów i opowiadań Edwarda Jelinka. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Edward Jelinek jest bardzo utalentowanym pisarzem czeskim. Gorący to patryota czeski, który na wskroś poznał życie swego ludu, wśród którego wyrósł i wychował się. W opowiadaniach swych poznać można jego gorącą miłość do wszystkiego co czeskie, poznać tę radość na widok tego narodu czeskiego, który przed 50 jeszcze laty dając zaledwie słabe znaki życia, dziś stanowi potęgę na polu społecznem i ekonomicznem. Pisze z serca i dla tego przemawia do serca. Czytając jego opowiadania z czasów czeskiego odrodzenia serce żywiej bić poczyna. Duch poczyna się ożywiać na te przykłady ofiarności czeskiej, na te przykłady gorącej miłości kraju i bliźniego, która porywała za sobą ogół ludu i stworzyła w przeciągu tak krótkiego czasu prawdziwe cuda.

Czytając te opowiadania niejeden z nas ślubować będzie w duchu na wzór Czechów służyć naszemu społeczeństwu, będzie się starał być tą cegiełką, których setki i tysiące tworzą podwaliny do budowy przyszłego gmachu i naszego odrodzenia, zwłaszcza tu na obczyźnie. Gorąco polecamy zatem wiarusom naszym powyższą broszurkę. Niech ją zakupują jak najliczniej i budują się opowiadaniami Jelinka. Niechaj na wzór Czechów starają się pracować dla współbliźnich swych, ażeby i nas w niedalekim czasie drugi Jelinek mógł podobnie wysławiać, jak dziś wysławia swój naród czeski.

Posady i prace.

Piekarz. Fr. Kunze, Schalke, König-Wilhelmstr.
Stolarz. Hennemann, Gelsenkirchen, Ringstr. 5.
2 blachnierze. Gottschalk, Gelsenkirchen, Bochumerstr.
Mularze i robotnicy. F. H. Timmermann, budowniczy, Gelsenkirchen.
Parobek. Schalke, Wilhemstr. 3.
Piastunka. Gelsenkirchen, Kaisersstr. 18.
Woźnica do omnibusu. E. Kesting, Steele.
30—40 mularzy i robotników. J. Isselstein, Recklinghausen.
Dekarz. H. Radhoff, Horst-Emscher.

Wiec polski w Dortmundzie

odbędzie się w niedzielę **13 października od godz. 5 do 7 po południu** w domu katolickiej czeladzi (Katholisches Gesellenhaus, Silberstr.) Na porządku obrad sprawa wyborów w okręgu dortmundzkim i inne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie. Szczegółowy program zostanie ogłoszony na sali. Przemawiać będą na wiecu pomiędzy innymi Wiel. **ks. Beissert z Kościana** i Wiel. **ks. Wiśniewski z Kolniczek** pod Jarcinem. Uprasza się o liczny udział Rodaków, szczególniej zaś zamieszkałych w wyborczym okręgu dortmundzkim. Wiec rozpocznie się punktualnie. Wstępne nie będzie pobierane.

Związek Polaków w Niemczech.

Prosimy zbadać nasze okna wystawne!



Ostrzeżenie przed niepotrzebnemi wydatkami!!



Pomimo ciągle podwyższających się cen **wełny i bawełny,** jesteśmy w stanie wskutek wielkich zakupów, jakie z naszemi w północnych, środkowych i południowych Niemczech się znajdującymi **34 wielkimi składami** poczyniliśmy, we wszystkich artykułach branży łokciowej i konfekcyjnej, ofiarować co tylko może być najlepszego tak pod względem gustu i wyboru, jak też pod względem nadzwyczajnej taniości.

34 interesów.

Dom zakupna w Kolonii.

Nowości: w płaszczach od deszczu, żakietach, kapesach, płaszczach dziecięcych, kołach,

Nowości: w towarach na suknie, towarach wełniannych, parasolach, spódnikach,

Nowości: w ubraniach, paletotach, szuwałówkach, spodniach, ubraniach dla dzieci

są na składzie we wielkim wyborze

po zadziwiająco tanich cenach.

Bracia Alsberg,

Telefonu nr. 143. **Wattenscheid.** Telefonu nr. 143.

Najwięcej rozpowszechniona i najzdolniejsza firma.

Bochumski

skład mebli

Józef Mayer

Bochum,

Kaiserstr. 28.

Mówi się po polsku!

Kto się chce ożenić lub wogóle ma potrzebę. niech nie zapomni zwiedzić mojego znacznie powiększonego **składu mebli,** gdyż mam tylko rzetelny towar, a sprzedaję tak tanio, jak nikt inny.

Wielki wybór szaf do ubiorów, do bielizny, za szkłem, stołów, krzeseł, zwierciadeł, kanap, komód, powieszadeł, materacy, różnych gatunków piecy, maszyn do gotowania, emaliowanych kuchnisk, sprzęty kuchenne,

gotowe posłania.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffgen oraz Schröder'a.

Masło i ser z Polski

tylko świeży i dobry towar polecam Rodakom z Bickern i okolicy. Pojedyńczo oddaję funt masła za 95 fen., funt sera po 25 f. Przy odbiorze 9 funtow masła liczę funt po 90 fen., a prócz tego płacę koszta przesyłki, jeżeli zamiejscowy zamówi. Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką.

Fr. Mazurek,

Bickern, Stöckstrasse nr. 11.

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Za inseraty Redakcya nie odpowiada

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt. „Vanderbilt".

Gebrüder Esser, Aachen R 28

Rheinisches Tuch-Versand-Geschäft

Directer Versand an Private zu Fabrikpreisen

Kammgarn, Buckskin, Cheviot, Tuch, Paletot.

Aachen

Durchaus reelle billig. Bezugsquelle.

Nur bewährte, solide Fabrikate.

Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco.

Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Wielka wyprzedaż



po bardzo zniżonych cenach.



Z powodu przeprowadzenia się, **urządzam wyprzedaż** znajdujących się we wielkim składzie

towarów łokciowych, ubrań męskich i dla dzieci, bielizny męskiej, dla kobiet i dzieci, koszul, spodni do roboty, kapeluszy, lasek i parasoli itd.

Szanowna Publiczność **z Bruchu i okolicy** ma sposobność podczas tej wyprzedaży wyżej wymienione przedmioty **o wiele taniej** jak zwyczajnie do nabycia. Mój skład będzie się znajdował od **1-go listopada w domu pana Lickfelda w Bruchu,** gdzie do tego czasu skład obuwia pana Godde'go się mieścił.

Dom Bławatów w Bruchu

(Brucher Waaren-Haus).

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.